

Lewica a wiara rodzima, czyli... POGANIE DO AFRYKI!

Autor tekstu: **Lech Brywczyński**

W tygodniku "NIE" z 14 kwietnia 2005 r. (nr 15/2005) znaleźć można, na drugiej stronie, artykuł pani Julii Ikonowicz (albo zbieżność nazwisk, albo autorka należy do rodziny byłego szefa Polskiej Partii Socjalistycznej, Piotra Ikonowicza — mniejsza o to), zatytułowany smakowicie: "Kraina mdłych kremówek". Rzecz na temat żałoby po śmierci Jana Pawła II, a raczej odbioru tejże przez ludzi samodzielnie myślących, nie lubiących ulegać stadnym nastrojom i odruchom.

Autorka przynależność do takiej właśnie grupy osób domyślnie deklaruje, nie było więc jej lekko: imprezy rozrywkowe odwołane, polskie kanały telewizyjne w głębokiej żałobie, internetowe portale także. W poszukiwaniu bratnich dusz zajrzała więc na internetowe fora i gadu-gadu, lecz i tam nastroje były minorowe: wszyscy na okrągło rozpaczali, a jeśli pojedynczy osobnik zdecydował się na nieśmiały protest ("może ta żałoba za długo trwa?", "może szum medialny wokół śmierci papieża jest zbyt wielki?"), był przez pozostałych internautów traktowany niczym mysz w spizarni i obrzucany obelgami.

Pani Julia nie ulękła się jednak i bohatercko wyraziła swój pogląd na gadu-gadu, w dodatku podpisując się tam jako "poganka". Na odpowiedź nie trzeba było czekać: "natychmiast odezwało się do mnie jakieś dziesięć obcych osób sugerując, żebym zastanowiła się nad sobą ewentualnie wypier... do Afryki."

Że przeciętny katolik miejsca dla pogan w naszym kraju nie widzi, to fakt znany nam, polskim neopoganom od zawsze, ale dlaczego akurat do Afryki? Czarny Ląd pięknym kontynentem pewnie jest, ale klimat tam niezdrowy, poza tym dzikie zwierzęta, nędza, AIDS, walki plemienne itd. A i pogaństwo afrykańskie, choć jeszcze liczne, to przecież słabo zorganizowane i rozproszone...

Może więc lepiej wysiedlić nas gdzie indziej? Wszak poganami są też Japończycy, dla których cesarz jest żywym potomkiem bogini Amaterasu, nie wspominając o wielomilionowych rzeszach Hindusów, stale odwiedzających okazałe świątynie bogów, jeszcze nie ogołocone z wiernych mimo starań zakonnic od Matki Teresy. Swoją drogą ciekawe, czy katolicycy misjonarze, działający w Indiach, też mówią hinduskim poganom, że ich wierzenia sprzyjają nasilaniu się patologii społecznych? Bo w takim właśnie tonie wielokrotnie wypowiadają się o pogaństwie polscy biskupi katolicycy i nikt, także polska lewica, przeciwko temu nie protestuje. Bo nasza lewica walczy w obronie wszelkich mniejszości, z wyjątkiem mniejszości wyznaniowych, które hurtem uważa za "niebezpieczne sekty". Na temat kościoła katolickiego duża część lewicowców sądzi podobnie, ale tego to już nie śmieją publicznie powiedzieć, bo obawiają się jego potęgi. Stąd biorą się takie zachowania, jak poparcie lewicy dla "wartości chrześcijańskich" w Konstytucji Europejskiej czy działalność pewnego posła Unii Pracy, gorliwie pomagającego hierarchii katolickiej w zwalczaniu "sekt".

Sam Prezydent RP powiedział przecież w jednym z wywiadów, że chociaż jest człowiekiem lewicy i agnostykiem, to "akceptuje wartości chrześcijańskie jako filar moralności" itp. Co do moralności, to chętnie odwołałbym się w tym miejscu do marksistowskiej analizy, jakiej dokonał Lew Trocki w znakomitej książce "Ich moralność i nasza", gdzie przedstawił moralność jako polityczne narzędzie klas rządzących: niemoralne jest wszystko to, co zagraża aktualnie panującemu ustrojowi społecznemu.

Odwołanie się do marksistowskiej analizy w niczym nie zagraża mojej "pogańskości" - po prostu staram się nie być dogmatykiem i czerpać z dorobku rozmaitych nurtów ideowych. Dlatego nie rozumiem, dlaczego polska lewica boi się sięgać np. po intelektualny dorobek Stachniuka. Książka "[Chrześcijaństwo a ludzkość](#)" zwałiby z nóg niejednego, lewicowego wielbiela wartości chrześcijańskich...

Przypomnijmy tu, iż agnostyk to człowiek, który stwierdza, że ani on ani inni ludzie nie są w stanie swoimi zmysłami ocenić, czy i jakie siły duchowe/boskie istnieją. Ta właśnie niemożność zdobycia wiedzy o religii jest swego rodzaju religią agnostyka. Wychodzi więc na to, że nasz Prezydent nie ma wiedzy na temat zaświatów i uważa, że takiej wiedzy nie mają też np. biskupi katolicycy, ale na wszelki wypadek akceptuje głoszone przez tychże biskupów opinie i dogmaty...

Agnostycyzm jest sam w sobie pożyteczny, bo stanowi punkt wyjścia do dalszych rozważań religijnych: każdy uczciwy poszukiwacz prawdy przyzna, że rzeczywiście nie jest w mocy człowieka poznać za życia "drugą stronę". Każdy, kto mówi, że "wie" — kłamie. On może tylko "wierzyć", nigdy "wiedzieć". Z tej niemożności wszyscy wyciągają jednak inne wnioski: ateista zakłada, że skoro żaden z bogów nie kopnął go w zadek, to oni na pewno nie istnieją (jakby nie mieli nic innego do roboty!); chrześcijanin zakłada, że cała prawda jest zawarta w Biblii, muzułmanin stawia na Koran, zaś my, poganie, stawiamy na wiarę naszych przodków: skoro oni, nie indoktrynowani i nie "ewangelizowani", samodzielnie stworzyli w swoich umysłach politeistyczną wizję boskich bytów, to widocznie owe byty same im to w jakiś sposób podszepnęły.

Wszystkie powyższe wybory trzeba cenić tak samo: żaden nie jest "na starcie" uprzywilejowany. Wszystko, co dzieje się potem, to czysta polityka: wszak wiadomo, że Mieszko I wybrał chrześcijaństwo nie z przyczyn ideowo-religijnych, bo niewiele o tej religii wiedział...

W warunkach polskich za agnostyków podają się najczęściej ateści: bo to i lepiej brzmi, i nie kojarzy się z "minionym ustrojem". Nie wiem, czy w bezpiecznej przystani agnostycyzmu ukrywa swe religijne przekonania także pani Julia Ikonowicz — to jej sprawa. Wiadomo jednak, że z tą "poganką" to był tylko żart, o czym pani Julia skwapliwie poinformowała jednego ze swoich anonimowych, internetowych rozmówców, a także czytelników gazety "NIE".

W odpowiedzi została połajana:

"Ten żart jest niesmaczny, bo źle się w tym trudnym czasie kojarzy. Obrażasz moją przynależność narodową, papież był Polakiem."

Uff! Ta odpowiedź anonimowego "pożeracza kremówek" jest zaiste godna powieściowego [Ciemnogrodu](#), opisanego przez Stanisława Kostkę Potockiego! Używanie słowa "poganin" jest "niesmaczne", "źle się kojarzy" i — co szczególnie bezczelne w odniesieniu do rodzimej religii Polaków — "obraża przynależność narodową"!

Z takimi argumentami nie chce się nawet polemizować i chyba nie warto. Gallowi Anonimowi też się pogaństwo źle kojarzyło: w swojej kronice zamieścił wiele opisów pobożnych wypraw Bolesława Krzywoustego przeciwko pogańskim Prusom, szczególnie chwalać władcę za brutalne rozprawianie się z miejscową ludnością i za wielkie łupy...

Tak wyglądał średniowieczny "ekumenizm" na dzisiejszej ziemi elbląskiej, której mam zaszczyt być mieszkańcem. A i później nie było lepiej. Bo, wbrew opinii prof. Tazbira, Polska nie była państwem bez stosów. Była raczej i jest państwem ze stosami, o których nikt nie chce pamiętać. Na jednym z nich spłonął w Warszawie, w 1689 r., polski szlachcic Kazimierz Łyszczyński, skazany na śmierć za ateizm (innych zarzutów mu nie stawiano).

Kilka lat temu poświęciłem Łyszczyńskiemu dramat jednoaktowy "[Diamantowe serce](#)". Przypadkowo dowiedziałem się, że w Warszawie istnieje Stowarzyszenie Wolnomyślicieli im. Łyszczyńskiego, postanowiłem więc wysłać im ten tekst. Zamiast podziękowania otrzymałem email z pretensjami: "Dramat nam się nie podoba, bo my nie wierzymy w żadne zjawy, a takie się w tekście pojawiają".

Odpisałem im: "Do tej pory myślałem, że wolnomyślicielowi wolno myśleć, co chce. Okazuje się jednak, że jesteście równie dogmatyczni, jak ci, którzy spalili Łyszczyńskiego, a prawdziwą wolność intelektualną daje wyłącznie pogaństwo".

Podobnie zabawne było moje starcie z pismem Lewą Nogą — dobrym, lewackim półrocznikiem, w którym zamieściłem komedię satyryczno-polityczną "Kamienne schody" — satyrę na współczesną, polską politykę. Tekst ten (zupełnie areligijny!) został opublikowany, a potem entuzjastycznie wzmiankowany w "Trybunie", w recenzji nowego numeru "Lewej Nogi". Parę miesięcy później redaktor pisma napisał mi jednak, że nie chce moich dalszych tekstów, nawet nie dotyczących religii, bo ...jestem poganinem. "Poganin w piśmie marksistowskim — to nieporozumienie, to zabawna koincydencja!" — oznajmił, jak przystało na przeciwnika wszelkiej dyskryminacji. Gdybym zaliczał się do którejś z mniejszości narodowościowych lub seksualnych, to co innego: wówczas polityczna poprawność narzucałaby mu akceptowanie mnie z całym dobrodziejstwem inwentarza. A tak...

Wnioski: analogiczne jak w sprawie Łyszczyńskiego — poraża dogmatyzm i nietolerancja polskiej lewicy, nieumiejącej wznieść się ponad własne opłotki myślowe. Lewicowcy obchodzą szerokim łukiem "wartości chrześcijańskie", co jakiś czas przed nimi przyklekając, natomiast do rodzimej wiary Polaków odnoszą się w najlepszym razie ze wzgardliwą obojętnością, najczęściej zaś traktują ją jako szkodliwe dziwactwo, "rozrywkę oszołomów".

Wiem jedno: jeśli polskich pogan naprawdę będą kiedyś chcieli wysiedlić do Afryki, lewica nie ruszy palcem w obronie "szkodliwej sekty". I znajdzie na to mnóstwo "ideowych" argumentów.

Lech Brywczyński

Ur. 1959. Studiował chemię i historię; pracował w wielu zawodach, m.in. jako tłumacz, wydawca, dziennikarz lokalnej prasy, animator życia kulturalnego; dramaturg (dramaty publikowane m.in. w: czasopiśmie Res Humana, szczecińskich Pograniczach, w gdańskim Autografie, w elbląskim Tyglu, w magazynie Lewą Noga, i in.); w 2002 r. ukazała się jego książka [Dramaty Jednoaktowe](#) (sponsorowana przez Urząd Miejski w Elblągu).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-04-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4093) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4093>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl